

Czy człowiek dzisiejszy może rozumieć Biblię?

6 sierpnia 2016

W co wierzy każdy chrześcijanin? Wierzy, że prawdą są słowa Jezusa zapisane w nowym testamencie przy czym światły chrześcijanin rozumie, że słowa te zostały wypowiedziane do Żydów żyjących w I w. n.e.

O tym, że słowa Jezusa, a także fakty z jego życia, mogą być niezrozumiałe dla ludzi wychowanych w różnych kulturach było zrozumiałe już dla żyjących a I w. ewangelistów. Ewangelia Marka w przeciwieństwie do ewangelii Mateusza zawiera objaśnienia terminów i zwyczajów żydowskich. I znowu Mateusz pisał dla ludzi wychowanych w cywilizacji greckiej I w. n.e. a nie dla nas. Ten właśnie podstawowy błąd popełniają ci, którzy uważają, że z pojęciami człowieka XXI w. są w stanie zrozumieć Biblię. Wystarczy głęboko pomodlić się, wierzyć a wszystko staje się jasne. Taki błąd popełniają między innymi ludzie określający się jako „Chrystusowi”. Wierzą, że wystarczy głęboko się pomodlić a już Jezus im objaśni słowa ewangelii. Objawienia XXI w.? Jeśli tak by miało być, to dlaczego nie wierzą w objawienia Faustyny Kowalskiej opisane w dzienniczkach. Nawiasem mówiąc, objawienia te nigdy przez Kościół nie zostały uznane.

Swoją wiarę opierają na słowach Jezusa zapisanych zarówno u Łukasza [11,9] jak i Mateusza [7:8]. „I ja wam mówię: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam.” Czy jednak ktoś mówi ile czasu należy szukać? Czy nie są to słowa zachęty do poszukiwań, wszędzie. Miejsca szukania nie określono. Jezus wyraźnie zachęca do szukania, nie obiecuje gotowej „papki” jedynej słusznej interpretacji. Również Łukasz we wstępie do swojej Ewangelii mówi wyraźnie, że szukał, że badał wszystko dokładnie. Nie opierał się na swoim widzeniu, nawet na głębokiej modlitwie. Nikt nie

powiedział, że tylko Biblia zawiera jedyną prawdę. Gdyby Mateusz, Łukasz chcieli wskazać tylko na swoje pisma, to by to na pewno napisali. Żaden z Ewangelistów nie napisał, że tylko jego wersja opowieści jest prawdziwa.

BIBLIA TEKSTEM OBJAWIONYM?

To twierdzenie znowu opiera się na braku osadzenia słów zawartych w Biblii w realiach czasowych. Na poparcie tego twierdzenia wymieniane są słowa z listu Pawła „Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne dla nauki...” [2 Tm 3:17,17]. Oczywiście, nie patrząc na ramy czasowe całkowicie błędnie rozciąga się te słowa na dokumenty zawarte w kanonie Nowego Testamentu. Przy czym kanon ten ustalono w IV w. choć pierwsze przymiarki do tego miały miejsce już w 180 r.n.e (kanon Muratoriego) ale drugi list do Tymoteusza powstaje ok. roku 64, choć wiele wskazuje na to, że mógł powstać już po śmierci Pawła a autorem był jeden z jego uczniów. Ale zostanmy przy tradycyjnym autorstwie. Nie istnieją wtedy ewangelia Jana, Apokalipsa. Co więcej Łukasz we wstępie do swej ewangelii mówi o tym, że wielu pisało o Jezusie. Co oznacza, że pisma wielu nie zostały przyjęte przez przywódców Kościoła w IV w. do kanonu. Czy więc uprawnionym jest twierdzenie, że Paweł autoryzuje cały kanon Biblii? Czy mógł zaświadczać prawdę zawartą w dokumentach, które jeszcze nie powstały? To wszystko nadinterpretacja wynikająca, z tego, że Biblia jest czytana bez rozumienia ram czasowych i kulturowych słów w niej zawartych. Co więcej dochodzi to czystej manipulacji słowa, by preferować własną interpretację, by odrzucić inne pisma, dokumenty, rozszerzmy słowa zawarte w Nowym Testamencie w sposób nieuprawniony dla uzyskania zwolnienia od myślenia. Cóż z tego, że Jezus słowami zapisanymi w dwóch ewangeliach nakazywał szukać? Idziemy na łatwiznę. Powiedzmy, że te teksty podyktował nam Bóg a reszta tekstów nieważna. Proste? Ale czy zgodnie z prawdą?

Tak więc trzeba wyraźnie powiedzieć, nie wiemy, o których pismach mówił Paweł określając je natchnionymi. Z drugiej

strony nic nie wyklucza, że Paweł autoryzował również inne pisma, niż te, które znalazły się w kanonie. Powiedzenie, że Biblia jest słowem Bożym jest również nieuprawnionym rozciągnięciem tego terminu na teksty, które na pewno słowem Bożym nie są. Słowem Bożym są słowa Jezusa, przy założeniu, że ludzie, którzy je zapisali zapamiętali, zrozumieli je prawidłowo.

SŁOWO NATCHNIONE?

Co oznacza ten termin. Nikt go nie zdefiniował, wszelkie interpretacje są tylko interpretacjami poszczególnych ludzi. Słowem natchnionym może być słowo, które autor pisał w swoim pełnym przeświadczeniu i uczciwości, że mówi prawdę. Żaden z autorów Nowego Testamentu nie mówi, że słowa te kazał napisać lub podyktował mu Bóg czy Jezus. Tego nie znajdziemy w Biblii. Nie zostały również określone ramy czasowe, przed jaką datą słowa autora są natchnionymi, a po jakiej już nie. Jak wiemy, przed przyjmowaniem dogmatów w Kościele biskupi dużo modlą się o mądrość w podejmowaniu dyskusji. Czy można im zarzucić, że nie szukają prawdy, że podejmują decyzje, których im serce, rozum i umiłowanie Boga nie podpowiada? Na jakiej podstawie można powiedzieć, że dogmaty nie są słowem natchnionym? Na jakiej podstawie można odrzucić słowa Ojców Kościoła, św. Augustyna, Ambrożego, Orygenesesa itd. Jeśli wierzymy, że w IV w. przywódcy Kościoła podjęli słuszną decyzję wybierając do kanonu tylko te pisma, które wybrali, to w późniejszych wiekach tworząc dogmaty już błędzili?

Bara-Bar, KerenOr, piszę to z całym szacunkiem dla waszej wiary. Zamknęliście się w własnym świecie zbudowanym na czystej wierze, nie faktach. Odrzucacie co wam niewygodne, niezgodne z waszym widzeniem. Zaprzeczacie słowom Jezusa, nakazującym szukać, bez określenia gdzie szukać, bez wskazania NT, czy też ST jako jedyne źródła. Co więcej wierzycie, że wy słuchacie wskazówek Jezusa ale nie wierzycie, że Faustyna Kowalska też ich słuchała i też je zapisała. Nie ma w waszej wierze żadnej logiki, akceptujecie to co wam wygodne, dla

WASZEJ nie Jezusa wizji. Tylko czy to jest poszukiwanie Jezusa?

Zadałem Ci KerenOr pytanie, przed którym uciekasz jak „diabeł przed święconą wodą”. Jeśli zgodnie ze Starym Testamentem mesjaszem a więc Chrystusem i Pomazańcem, bo to tylko różnica w języku w który te słowo wypowiadamy mógł być tylko potomek rodu Dawida. Jeśli ród liczymy po linii męskiej, jeśli Nowy Testament w dwóch ewangeliach pokazuje linię męską Jezusa, której przedostatnim ogniwem jest Józef. To jak można twierdzić, że Jezus był Chrystusem a nie był synem Józefa? Co więcej, z dokumentów historycznych wiemy, że uczniowie Jezusa, jak również Józef brat Jezusa uważali, że Jezus był synem Józefa, a Synem Boga wybranym na skutek jego cnót, stał się w momencie chrztu. Dla mnie, jako katolika pytanie to jest również trudne. Ale czy poszukując Jezusa nie mam zadawać trudnych pytań?

Jezus nie każe ślepo, bezmyślnie wierzyć. To nakazują przywódcy grup religijnych, bojący się trudnych pytań, pytań, na które sami odpowiedzieć nie potrafią. To nakazują ludzie pełni pychy, chcący krzyczeć, patrzcie to ja jestem „nowym prorokiem”, „następcą Jezusa”, tylko moje zdanie jest słowem Jezusa. Jezus mówi, szukajcie, pukajcie, choćby to miało trwać całe wasze życie. Nie róbcie ze mnie odźwiernego, co będzie stał przy drzwiach i wam na pierwsze puknięcie otworzy. Wasze szukanie może trwać całe życie albo i dłużej. Szukajcie, oddzielajcie ziarno od plew, nie przyjmujcie papki, przetrawionej przez innych. Oni wszyscy są ludźmi, którzy też nie wiedzą, kiedy im otworzone będzie.

Pytasz Bara-Bar, w co wierzę? Ja wierzę, W słowa i czyny Jezusa zapisane w Biblii, wiedząc o tym, że słowa swe Jezus kierował do Żydów I w.n.e., że zapisali je Żydzi I w.n.e. myślący jak Żydzi I w. n.e. i póki tego nie zrozumieć, nie zrozumieć tego, co mówił Jezus. A jeśli powiem, że rozumiem, będzie przemawiała przeze mnie pycha. Ale póki co, nie ma we mnie pychy nakazującej innym narzucać moje dzisiejsze widzenie

Jezusa, bo wiem, że poznając dalej, im lepiej będę rozumiał Jego słowa, tym widzenie to będzie zmieniało się bardziej. A tym bardziej nie jestem człowiekiem pysznym na tyle, bym wierzył, że będę miał prywatne objawienia. Że Jezus będzie mi udzielał prywatnych korepetycji z jego nauk.

I jeszcze jedno pytanie do Keren0r i Bara-bar, bo jak wiecie, ja szanuję każde wierzenie, każde widzenie Jezusa, chcę je poznać. Wiele wskazuje mi na to, że jesteście gnostykami, odłam chrześcijaństwa odrzucony zarówno przez Pawła jak i uczniów Jezusa wywodzący się od Szymona Maga, tego co chciał kupić moc nawracania za pieniądze. Wiara w to, że wyższy stopień świadomości (gnoza) zapewnia bezpośredni kontakt z Jezusem. Odrzucanie tego, że można was nazwać chrześcijanami właśnie na to wskazuje. Ale ja zawsze wolę poznać prawdę u źródła a nie we własnej wyobraźni, stąd pytam. Odpowiedzcie?

Autor: Zawisza Niebieski

Źródło: Neon24.pl